

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.

Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmon) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Hiszpania. — Francya. — Niemce. — Królestwo Polskie. — Grecya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 23. sierpnia. Na mocy rozporządzenia wydanego przez pana ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z panem ministrem sprawiedliwości i z szefem najwyższej władzy policyjnej raczył Jego c. k. apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 11. b. m. najlaskawiej rozporządzić, że ogłoszony w XXXVI. zeszytce dziennika ustaw państwa regulamin prasy z dnia 27. maja r. b., począwszy od 1. września r. b. wejść ma w zupełną moc obowiązującą także i w owych krajach i częściach terytorium państwa, które się obecnie znajdują w stanie oblężenia, a wykonaniem mają się zająć władze w regulaminie prasy ku temu oznaczone; że przeto począwszy od 1. września r. b. władze polityczne i policyjne, prokuratury państwa i sądy zwyczajne ze względu na nadzorowanie prasy i na ukaranie przez prasę popełnionych czynności przeciwnych ustawom, wejść mają w regularny zakres działania wyznaczony im przez ustawę karną, przez rozporządzenia względem kompetencji i przez regulamin prasy, czynność zaś władz wojskowych i sądów wojennych ze względu na sprawy prasy począwszy od tego dnia ma ustać.

To Najwyższe rozporządzenie podaje się stosownie do wysokiej uchwały pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 18. b. m. l. 5015 do powszechnej wiadomości.

Sprawy krajowe.

(Obchód uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana w Tarnopolu.)

Tarnopol, 19. sierpnia. Urodziny Jego ces. Mości obchodzono dnia wczorajszego w tutejszem obwodowym mieście z zwyczajną solennością. Wszystkie cywilne i wojskowe władze, garnizon, urzędnicy magistratualni wraz z miejskim wydziałem i cechami, następnie licznie zebrani mieszkańcy miasta znajdowali się na nabożeństwie, które o dziesiątej godzinie przed południem w rzymsko-kat., tudzież w grecko-katolickim parafialnym kościele odprawiono. Również w dwóch głównych synagogach zasyłano uroczyste modły o pomysłność Jego ces. Mości. — Podczas nabożeństwa w rzymsko-kat. kościele rozdano pomiędzy zgromadzonych ludzi pięknie drukowany hymn ludu i odśpiewano go; — a w synagodze oświadczyła gminia dla uświetnienia urodzin Najjaśniejszego Pana swoją gotowość do założenia w Tarnopolu domu roboty, i projekt do tego przedłożyła c. k. przełożonemu obwodowi. Namieniony projekt jest następującej osnowy:

Wielka liczba niemających zarobku osób, które dla braku roboty i zatrudnienia oddają się próżniactwu i coraz bardziej pomnażają w naszym kraju pauperyzm, okazuje potrzebę założenia domu roboty, w którymby się zdolni do roboty ubodzy naszego obwodu umieścili i w pożyteczny sposób wyżywić mogli. Ale zupełny brak wszelkich zakładów przemysłowych w naszym kraju utrudnia niezmiernie wybór takiego domu, gdyż z pewnością nie można naprzód oznaczyć, jaki rodzaj robót może być wykonywany z pożytkiem w takim domu, aby zdolnych do roboty całego obwodu ubogich mógł zatrudnić. Dlatego niżej wyrażeni sądzą, że nateraz najstosowniej byłoby założyć praczkarnię, gdyż tam znalazłaby zatrudnienie także wielka liczba ubogich wdów i sierót, których małżonkowie i ojcowie w roku 1848 częścią cholery, częścią wojny ofiarą padli, a które z małymi niezaopatrzonemi dziećmi żyją teraz bez wszelkiej subsystemy i zasiłków, jedynie z dobroczynności swych spółbratniach. Co się zaś tyczy również wielkiej liczby będących bez sposobu do życia osób płci męskiej, tedy wymaganiom obecności możnaby najlepiej odpowiedzieć przez założenie małej szkółki dla wydoskonalenia praktycznych gospodarzy wiejskich i użytecznych ekonomów.

(Obchód uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana w Tarnowie.)

Tarnów, 19. sierpnia. W dzień przed urodzinami Jego c. k. Apostolskiej Mości było nasze miasto rześisto oświetlone, a wczoraj odprawiono o dziesiątej godzinie przed południem w katedralnym kościele solenne nabożeństwo, na którym przewielebny imx. biskup Pukalski śród licznej asystencji celebrował, i na którym się c. k. korpus oficerów, urzędnicy wszystkich dykasteriów Tarnowa w unifor-

mie i w wielkiej liczbie zebrani pobożni Chryścianie znajdowali. Rozstawione w pobliżu kościoła 5 batalionów dawały podczas głównych części sumy zwyczajne salwy, a w końcu nabożeństwa odśpiewano uroczystie *Te Deum* i hymn ludu. Popołudniu był u imx. biskupa wielki obiad, na który byli wezwani wszyscy wyżsi oficerowie i księża, następnie przełożeni wszystkich urzędów i niektórzy urzędnicy podrzędni. Przy końcu obiadu spełnił imx. biskup za zdrowie Jego c. k. Apostolskiej Mości, Najdostojniejszych Jego Rodziców i całego Cesarskiego Domu toast, na który trzykrotnym radośnym okrzykiem „Niech żyje!“ zgromadzenie odpowiedziało. W wieczór tego festynu spalił tutejszy kancelista sądu szlacheckiego Adalbert Formassy świetne sztuczne ognie podczas przegrywającej bandy muzycznej c. k. pułku, przyczem uzbierany czysty dochód 85 złr. 20 kr. m. k. przeznaczono na fundusz inwalidów galicyjskich i dla Tarnowskiego zakładu sierót w równych częściach. W ten sposób zakończyły się uroczystości tego radośnego dnia, którym najpiękniejsza sprzyjała pogoda.

(Lit. „kor. austr.“ o ulaskawieniach ogłoszonych najnowszą Gazetą Więd.)

Więden, 24. sierpnia. Dzisiejsza „Gazeta Więdenska“ zawiera liczne ulaskawienia takich osób, które dla powstania w Węgrzech w r. 1848/49 pociągnięte były do odpowiedzialności i zostały skazane. Zarazem wyrażoną została Najwyższa wola Jego Cesarskiej Mości, aby węgierskie sądy wojenne odtąd zaniechały czynności swoje odnoszące się do zdarzeń z lat wspomnianych.

Tak korzystala znowu łagodność i dobroć serca miłościwego Monarchy z sposobności, aby nieść pociechę licznym w żalu pogrążonym familom, puścić w zapomnienie klęski lat nieszczęsnych i najlaskawiej przyjąć pełne skruchy uczucia tych obłąkanych jako rękomię przyszełego, przyzwoitego i wdzięcznego ich zachowania się.

Równie jak się w tem najwyższem postanowieniu wyraźnie objawia uznanie dobrego i lojalnego ducha, który otaczał Monarchę na Jego podróży po Węgrzech, tak też odbija się w niem także pewność i zaufanie, że i najponętniejsze podszepty nie zdołają sprowadzić kiedy lud węgierski z drogi prawa i obowiązków poddańczych. Pod warunkiem tak pięknego i szaczonego zaufania można było zajęcia przeszłości puścić w niepamięć. Nierozzerwany węzeł między wzniosłą dynastją a ludami Austrii nanowo jest ustalony, a w obopólnem współdziałaniu spoczywa teraz gwarancja szczęśliwej, pogodnej i błogiej przyszłości wszystkich tych krajów i ludów, które łaska Opatrzności poddała berłu austriackiemu. (L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Więdnia.)

Więden, 24. sierpnia. Powrotu Jego Mości Cesarza z Ischl do Więdnia spodziewają się w sobotę dnia 4. września.

— Według dotychczasowych przygotowań ma Najjaśniejszy Pan d. 28. września udać się w podróż do Zagrabia.

— Jego Mość Cesarz rozporządził, ażeby się wojsko z budynków dawnego Więdenskiego konwiktów miejskiego do 1. października wyprowadziło, i ażeby lokalność tę użyto do umieszczenia łacińskiego (rzymsko-katolickiego) seminarium dla Galicyi, tudzież ruskiego (grecko-katolickiego) dla Węgier, Galicyi i Siedmiogrodu, wyższego instytutu dla księży świeckich, którzy dotychczas umieszczeni byli w klasztorze Augustynów i mającego się założyć seminarium historycznego.

— W c. k. armii robią teraz próby z gumo-elastycznymi baonetami do fechtowania, które mają być bardzo odpowiednie, nauka bowiem może być gruntowniej udzielana, gdyż niema najmniejszej obawy wzajemnego uszkodzenia.

— Budowa kolei żelaznej z Oderbergu do Krakowa już rozpoczęta i będzie według rozporządzenia ministerium handlu wszelkiemi do dyspozycyi będącemi siłami bez przerwy dalej prowadzona.

— Na podstawie postanowień traktatu i ze względów politycznych uwolnieni są żyjący w Austrii poddani tureccy od podatku od dochodów, zwłaszcza że austriacy poddani żyjący w Turcyi są również uwolnieni od podatków. (L.)

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższym listem własnoręcznym z dnia 15. lipca b. r. ze względu na dobre sprawowanie się służących w armii synów osadzonego prawem wojennem za zbrodnie stanu Mikołaja barona Vay postanowić, aby jego skonfiskowany majątek jego dzieciom zwrócono.

— Zapowiedziane w urzędowej części „Gazety Więdenskiej“ pod dniem 19. b. m. spalenie 800.000 złr. w banknotach odbyło się dnia 21. b. m. pod dozorem komisji w wyznaczonym do tego domu na Glacis. (Wien. Zig.)

— Jego Cesarska Mość mianował c. k. pełnomocnika u dworu król. pruskiego F. M. L. Antoniego barona Prokesch rzeczywistym członkiem c. k. akademii umiejętności w Wiedniu. (L. k. a.)

(Kurs wiedeński z 27. sierpnia 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 97; 4½% 86⅞; 4% 77. 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 138¼. Wied. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1348. Akcje kolei pół. 2195. Głognickiej kolei żelaznej 780. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 734. Lloyd —.

Hiszpania.

(Spór względem granicy ku Francji.)

Madryt, 11. sierpnia. „Heraldo“ donosi w liście z Bajony że mieszana komisya, mająca polecenie układać się o hiszpańską granicę, napotyka z każdym dniem nowe trudności, zwłaszcza ze strony Francuzów, którzy przez nadużycie i cierpliwość hiszpańskich władz zabrane terytorium całkiem za swoje własność uważają.

Nieporozumienia te doszły niedawno do tego stopnia, że rząd hiszpański uznał za rzecz stosowną rozwiązać komisję, która się w tej chwili zajmuje nowym wypadkiem.

Zdaje się w samej rzeczy, że podprefekt w Mauleon wziął za pozór jedną z niezliczonych kwestyi, jakie między pogranicznymi narodami powstają codziennie, i z oddziałem wojska wkroczył do Salazor. Mówią, że rząd hiszpański przesłał o tym przedmiocie energiczną notę do francuskiego posła w Madrycie.

Właśnie rozpoczęto roboty mostu, który na rachunek obu rządów ma być zbudowany w Behobia. Te roboty kierowane są przez francuskiego i hiszpańskiego inżyniera. (Abbl. W. Z.)

(Królowa opuszcza w wrześniu Ildefonso)

Madryt, 10. sierpnia. Jej Mość Królowa chciała pozostać przez cały wrzesień w Granja, ale ze względu na powietrze, które się tam zmieniło w prawdziwe zimowe, ma między 26. i 27. września opuścić Ildefonso, a najszerzej dla zdrowia małej księżniczki. (W. Z.)

(Bandy zbójckie w królestwie Korduba.)

W królestwie Korduba pojawiły się nagle bandy zbójckie złożone z piętnastu do dwudziestu ludzi, i dopuszczające się największych zbrodni. Ludność okoliczna a szczególnie mieszkańcy samotnych folwarków niepewni są swego mienia a nawet i życia. Zbójcy popełnili w przeciągu ośmiu dni we wsiach San Nicolas, la Conception i Constantina czternaście morderstw i spalili cztery folwarków, przy czem do 150 sztuk bydła róbczego i rogatego uduśliło się w ogniu. Ministrowie spraw wewnętrznych i policji otrzymali więc na odbytej dnia 11. sierpnia w La Granja radzie ministeryalnej przyzwolenie ze strony swych kolegów do powiększenia o 2000 ludzi korpusu Guardias Civiles i wysłania ruchomej kolumny (z 1000ca ludzi złożonej) do Korduby i Sewilli dla ścigania i wytopienia rozbójników zagrażających całej okolicy. Żony i kochanki tych opryszków, które spokojnie po wsiach mieszkają, mają być pod straż oddane i karą „Enplumar“ (opierzenia) dotknięte, jeżeliby się wzbraniały wykryć schronienie zbójców, o którym zawsze jak najdokładniejszą mają wiadomość. Tym sposobem spodziewają się wkrótce wytopić rozbójników i bezpieczeństwo przywrócić. Minister Ordóñez pracuje niezmordowanie nad wykonaniem swego planu, a telegraf znajduje się w ustawicznym ruchu, aby jak najspieszniej dostawić wozami do Madrytu z różnych stron gwardye cywilne mające wejść w skład ruchomej kolumny. (A. a. Z.)

Francya.

(Synody dyecezaalne. — List pasterski Arcybiskupa Lugduńskiego. — Wypadki na wyspie Guadeloupe.)

Paryż, 18. sierpnia. Biskupi Francji nie przestawają odbywać swych synodów dyecezaalnych. Listami pasterskimi publikują uchwały koncyliów prowincyaalnych, które otrzymały potwierdzenie apostolskiej stolicy. *Univers* podaje wyciąg uchwał koncylium w Rouen. Z tego widać między innymi, jaką wagę przypisują biskupi prasie, i jaka ma ją na nią baczność. Pasterze kościoła w Rouen rozkazują także swym proboszczom, aby ani w kościołach, ani podczas procesyi nie cierpieli oznaków politycznych.

— Kardynał arcybiskup Lyonski, imx. de Bonald, wmieszał się również listem pasterskim do sporu o używaniu pogańskich klasyków w szkołach katolickich. Oświadcza się za zatrzymaniem ich tak, aby z nich wypuszczono to, co niemoralne, a to, co pogańskie sprostowano objaśnieniem, izby w ogóle w chrześcijańskim duchu z nich korzystano, i żeby obok nich także chrześcijańskich klasyków zaprowadzono.

— Zdaje się, mówi *Patrie*, że nie sami Amerykańscy rybacy oskarżeni są o targnięcie się na prawa Angielskich kolonistów w Ameryce północnej. Dają się słyszeć także skargi na rybaków Francuskich. Ostatni pocztowy statek z Ameryki przywiózł w samej rzeczy wiadomość, że wiceadmirał Sir George Seymour odpłynął swym admirałskim okrętem Cumberland o siedudziesięciu działach do Nowej Fundlandii, aby być na konferencyi między francuskimi i angielskimi komisarzami, którzy tam są zgromadzeni dla rozpoznania skarg przeciw francuskim rybakom względem wdzierania się do prawa rybołówstwa wyspy Labrador i Nowej-Fundlandii.

Kwestya ta wikała się, jak widać, coraz bardziej i właśnie to zawikłanie musi koniecznie przyjaźne i stanowcze załatwienie sprawy wywołać. Nieprzyjacielskie kroki między Anglią i Stanami Zjednoczonymi i Francją z drugiej strony dla tej samej sprawy jest niepodobieństwem.

— O wypadkach na wyspie Guadeloupe donosi teraz *Morning Herald*:

„Pan Charles Dain przybył drugim czerweowym statkiem pocztowym. Gdy paropływ, na którego pokładzie się znajdował, stanął dnia 5. lipca na kotwicy przed Basseterre, prosił pan Husson, dyrektor administracyi spraw wewnętrznych, tudzież pan Vallée, jenerałny inspektor policji, pana Dain, aby niewysiadł na ląd na zwyczajnem miejscu wylądowania. Pan Dain jednak niezważając na tę przestrożę, wysiadł na ląd i był pomimo usiłowań policji i żandarmeryi natychmiast otoczony i wyszydzony. Tylko pod zastoną policji mógł się puścić w dalszą drogę; ale i policya niezdolała przeszkodzić wrzawliwemu szariwari, które trwało aż do nadejścia nocy, poczem pan Dain opuścił miasto i udał się na wieś. Przyaresztowano trzydziestu młodych, do najznakomitszych rodzin należących ludzi, którzy w tej demonstracyi mieli udział. Nazajutrz ogłosił gubernator pan Anbry-Bailleul proklamacyę, w której najsurowszemi karami zagroził sprawcom dalszych rozruchów. Dnia 12. odprowadziła pana Dain złożona z dwunastu żandarmów straż do rządowego gmachu, gdzie chciał oddać wizytę urzędową. Pomimo rozstawionego wojska zaczęły się znówu rozruchy uliczne, które pociągnęły za sobą liczne aresztacye. Manifestacya ta przybrała groźny charakter, z ulic przeszła na ukonstytuowane korporacye. Cała muncypalność w Basseterre, wyjąwszy szwagra pana Dain, podała się do dymisyi i zaszła na ulicach miasta manifestacyę uznając za wyraz uczuć kraju i rady komunalnej.

Mirza-Szaffy, mędrzec z Gjaendzy.

(Dokończenie.)

Tu wypada mi, nim Mirzie dalej opowiadać każę, przytoczyć kilka słów wyjaśniających powyższą przemowę Fatymy. Pomiedzy Tarczynami na Kaukazie jest zwyczaj, że pannę młodą, chociaż rodzice zezwalają na związek, musi narzeczony gwałtem uprowadzić. Im więcej dziewczica się opiera, rzuca, krzyczy i narzeka, tem za skromniejszą i niewinniejszą ją uważają. Częstokroć wydarzają się przytem — nawet nie zawsze bezpieczne — utarczki pozorne między krewnymi panny młodej i przyjaciółmi pana młodego. Po tem zbroczeniu koniecznym wróćmy do opowiadania Mirzy.

„Dopiero po długich naleganiach udało się mądrej Fatymie uspokoić moją Zulejkę. Z drzeniem i trwogą szła za mną, gdy ja tak samo jak wszedłem pokryjomu wyprowadzałem z domu. Potem powierzyłem ją opiece Fatymy, a sam opodałem szedłem za niemi. — Wkrótce dostaliśmy się szczęśliwie do owego miejsca przy ścieżce wiodącej w góry, gdzie się po raz pierwszy z Fatymą umawiałem. Żal po rozstaniu się z rodzinnym domem zastąpiły wkrótce inne uczucia w sercu mej kochanki. . . . Byliśmy bezpieczni — byliśmy szczęśliwi! I nigdy jeszcze w życiu niewydawało mi się słońce tak jasne, jakim owęj nocy był księżyc dość późno wschodzący na niebie!

Przed świtem przyłączyliśmy się do karawany, lecz przedtem jeszcze zrobiła nam Fatyma niespodziankę szczególnego rodzaju wyznaniem. Upadłszy do nóg swęj pani wyznała jej, że kocha Akima,

naszego przewodnika. Zrazu oburzyło to Zulejkę, że córka Alego uczuła skłonność dla poganina, lecz wkrótce uspokoiła się znówu, bo miłość przebacza chętnie miłości; a zresztą stosunek ten Akima z Fatymą był oraz rękojmnią naszego własnego bezpieczeństwa. Obie niewiasty otuliły się tak szczelnie czadrami swemi, że nikty ich poznać niezdolał. I ja także zmieniawszy zupełnie twarz i ubranie uchodziłem za kupca z Baka handlującego dywanami.

Pierwszego dnia użył Akim tego środka ostrożności, iż odłączywszy się od karawany udał się z obiema niewiastami uboczną ścieżką przez lasy; Zulejka jechała na osle, a Ormienin z Fatymą szli za nią pieszo. Bez tej przezorności byłibyśmy zgubili się od razu, albowiem za kilka godzin już dopędził nas oddział jeźdźców, w którego dowódcy poznałem zaciętego Achmed-Kana. Szczęściem nie uważał on mnie nigdy w Gjaendzy, zatem w przebraniu mojem nie potrzebowałem się wcale obawiać tego, aby niezwrócić jego podejrzania na siebie. Jakoż w istocie przegladnął on badawczym wzrokiem całą karawanę naszą, lecz niespostrzegłszy żadnej niewiasty popędził wkrótce dalej, miotając straszne przekleństwa z towarzyszymi swymi. . . .

Przykre jest ubóstwo — ale nieznośnem staje się wtedy dopiero, gdy znaleziony i znówu stracony skarb zapozna nas z całą srogością jego. Na cóż się przyda człeku przechodzić przez ogrody raj, kiedy to tylko przeprawa do piekła!

Korporacya adwokatów w Basse-Terre postanowiła tak długo niestawać przed sądem do bronicia spraw, dopokąd pan Dain będzie członkiem sądowym.

Nawet tajna rada (*conseil privé*) podała się do dymisji z oświadczeniem, że uważa za złe udział pana Dain w administracyi kolonii, i nie chce podzielać niebezpiecznej odpowiedzialności za niestosowne rozporządzenia, których on byłby pierwszą przyczyną.

Gdy te wiadomości dostały się dnia 9. do Pointe à Pitre, powstało powszechne nieukontentowanie. Municypalność, członkowie izb handlowych i oficerowie milicyi podali się do dymisji. (W. Z.)

(Rady okręgowe za ustaleniem władzy prezydenta. — „Gaz. de France“ o oporze biskupa Luçon przeciw odśpiewaniu *Te Deum*.)

Paryż, 20. sierpnia. Na szczególną uwagę zasługują życzenia objawione ze strony rad okręgowych względem utrwalenia rządów księcia Ludwika Napoleona. — Większa część tych zgromadzeń postępuje z umiarkowaniem, i życzy sobie powrotu Cesarstwa. Mała zaś tylko liczba rad pomienionych domaga się na wszelki sposób przywrócenia rządu cesarskiego.

— Względem oporu ze strony biskupa w Luçon przeciw odśpiewaniu *Te Deum* dnia 15. sierpnia, zawiera *Gaz. de France* następujące wyjaśnienie: W jednej wsi należącej do diecezji Luçon pochowano z rozkazu burmistrza i prefekta zwłoki jednego protestanta na cmentarzu katolickim. Biskup zaniósł przeto skargę do ministerjum wyznań, które oddało mu słuszość, lecz mimoto utrzymała się pierwotna decyzja władz miejscowych. Na to wydał biskup okólnik do swojego kleru z tem oświadczeniem, że kiedy diecezja okryła się żałobą, zatem byłoby rzeczą wcale niestosowną wznosić modły dziękczynne, i że dopiero wtenczas na nie zezwoli, gdy już ustanie przyczyna zgorzenia. (Abbl. W. Z.)

(Wiadomości potoczne z Paryża.)

Paryż, 20. sierpnia. Znowu wotowało 23 rad okręgowych adresy dziękczynne dla L. Napoleona. Cztery z tych korporacyi wyraziły równocześnie mniej lub więcej jasno życzenie przywrócenia Cesarstwa. Rada okręgowa w Guingamp (du Nord) chce aby terazniejsza władza była ustaloną i uwiecznioną; rada okręgowa w Bourgneuf (Creuse) żąda, aby nakoniec rząd przybrał trwalszą formę i wzniósł się na trwalszych i więcej stanowczych podstawach; rada w w Louviers (Eure) żąda, aby stanowczo ustalono nową erę rozpoczętą w początku tego wieku przez wielkiego Napoleona; rada w Schlettstaedt (bas Rhin) poprzestaje na wyrażeniu: *Stabilité* (ustalenie).

— 21. sierpnia. *Moniteur* ogłasza dziś zapowiedziane już mianowanie żony mera, pani Abicot de Rogis, kawalerem legii honorowej. Ta dama odznaczyła się jak wiadomo wielką odwagą przy obronie meryi Oizon i otrzymała tam pchnięcie sztyletem i ranę od kuli.

— Urzędowe doniesienia z prowincyi o uroczystości 15. sierpnia są bardzo entuzjastyczne. W Perigueux czytano na oświetlonym hotelu prefekta następujący transparent: „Bóg stworzył Napoleona, a potem odpoczął.“ — *Moniteur* donosi, że dzień Napoleona dnia 15. sierpnia z wielką uroczystością obchodzono w pięciu portach wojennych.

— Jenerałowie Changarnier i Bedeau nie są wykreśleni z listy armii, chociaż imiona ich nie są wymienione w kalendarzu państwa (*Almanach National*); są oni między jenerałami zostającymi w dyspozycyi i pobierają należącą im pensję 6000 franków. W buletynie ustaw wymienieni są jako mieszkający w Paryżu (w departamen-

cie Sekwany. Jenerał Changarnier ma 59 lat i służy 37 lat, między temi 23 kampanii, co wynosi 60 lat służby; Bedeau ma 48 lat życia a 31 służby; odbył 24 kampanii liczy mu się przeto w ogóle 55 lat służby. O jenerałach Lamoricière i Leflô niema jeszcze wzmianki w tym dekrete pensjonowania. (G. Pr.)

(Depesze telegraficzne)

Paryż, 20. sierpnia. Kilku ministrów już odjechało dla objęcia peruczonego im kierownictwa w radach jeneralnych. Mówią znowu o projekcie zaprowadzenia dawnego podziału na 32 prowincyi zamiast terazniejszego na 86 departamentów.

Paryż, 21. sierpnia. Z 57 rad okręgowych oświadczyło się 18 stanowczo za przywróceniem Cesarstwa.

Buletyn ustaw zawiera dekret wyznaczający jenerałom Bedeau i Changarnier pensję w sumie 6000 franków. (P. S. A.)

Paryż, 22. sierpnia. *Moniteur* oświadcza, że pogłoska o nastąpić mającym rozwiązaniu gwardyi narodowej jest fałszywa. Wybory uzupełniające na miejsce panów Carnot i Cavaignac wyznaczone są na dzień 26. września.

Paryż, 23. sierpnia. Renty 105—76. Wczoraj potwierdziła Belgia zakaz przedruku.

Niemce.

(Zachowanie się posła dla księstw saksońskich w sprawie konstytucyi Frankfurtskiej.)

Do dziennika *Hamb. Nachr.* piszą z Turynii, że i poseł sejmowi związkowego dla księstw saksońskich jest z liczby tych, którzy głosowali przeciw uchwale związkowej w sprawie konstytucyi Frankfurtskiej, a w kwestyi politycznego równouprawnienia żydów powołał się na Hesję elektoralną, gdzie podobne zrównanie zaprowadzone ustawą z roku 1831 potąd się jeszcze utrzymuje. Przedstawiono mu wszakoż mianowicie ze strony Prus, że po nadużyciach z roku 1848 powinno to być szczególnym obowiązkiem rządów, izby zasadę państwa chrześcijańskiego utrzymano w całej obszerności. Pomieniona korespondencya podaje zresztą za rzecz pewną, że terazniejszy pruski poseł związkowy chciał jeszcze w parlamencie Erfurckim, którego był członkiem, zaproponować wyłączenie żydów od praw politycznych. (A. B. W. Z.)

(Uchwała rady miasta Drezna względem nabycia i utraty prawa obywatelstwa w Saksonii.)

Drezno, 21. sierpnia. Względem zastosowania ustawy z 2go z. m. tyczącej się nabycia i utraty prawa obywatelstwa w królestwie Saskiem, uchwaliła rada miejska z zastrzeżeniem potwierdzenia deputowanych miejskich ustawę, według której między innymi musi się każdy cudzoziemiec wykazać posiadaniem przynajmniej 1000 talarów, chcąc na przyszłość rozpoczynać w Dreźnie cechowe jakie rzemiosło. Według doniesień dziennika *Dresd. Jour.* widziało się ministerjum spraw wewnętrznych spowodowanem wziąć tę uchwałę do urzędowej wiadomości, a mianowicie dla utrzymania w tej mierze nadzoru. Uchwałę tę niemożna przeto uważać jeszcze za niewzruszoną, a tem mniej jeszcze za wzór i przykład dla innych gmin.

(Środki rządowe przeciw sekeyi Baptistów.)

Hanower, 19. sierpnia. Zjawienie się dwóch fanatycznych apostołów sekty Baptistów z Bremy i Rinteln w sąsiednim księstwie Lippe, spowodowało rząd w Bückeburg po nadaremnych ze strony duchowieństwa upomnieniach, do wydania na propozycję konsystorza rozkazu téj treści: że pod karą uwięzienia niewolno bawić w

„Bardzo mądrze prawisz, mój Mirzo“ — przerwałem mu — „lecz na cóż przyda się mądrość w powieści miłośnej? Czyż niespie-wa Hafis: Rozum musi milczeć, gdzie miłość przemawia?“

Lecz słowa moje przebrzmiały bez odpowiedzi z jego strony, i niczem już niemógłem poruszyć kiedy indziej dość gadatliwego Mirzę, aby mi dokończył powieści. — „Puść mnie“ — rzekł po chwili — „co pomogą słowa? Kogo ma spotkać nieszczęście, to nieominie go pewnie.

Mnie ujął miłości urok zwodniczy,

Niepytaj: dla kogo; —

Mnie dano wypić kielich goryczy,

Niepytaj: przez kogo!“

Zwrotkę tę odśpiewał żałośnym głosem i niezycząc mi nawet dobrej nocy, wyszedł z pokoju. Lecz ja rozbudziwszy raz ciekawość Waszą, niemogę wysłiznąć się z tego tak jak mój nauczyciel szanowny, ale muszę opowiedzieć Wam jeszcze koniec téj powieści, o ile szczegóły te znane mi są z opowiadań późniejszych.

Trzeciego dnia zaskoczyła podróżnych okropna burza połączona z silnym, niustannym deszczem. Na szczęście czyli raczej nieszczęście ich znajdowała się w pobliżu wioska, i podczas gdy muły i juki zostały pod strażą poganiacza mułów, szukali Mirza-Szaffy i Akim schronienia w chacie tatarskiej.

W chwili, gdy obie jadące na osłach niewiasty wjeżdżały do wsi w towarzystwie swych obrońców, toczyła się w małym domku przy drodze następująca rozmowa:

„Patrz Selimie — niejestże to Akim, kupiec z Baku? Na Boga

— to on! Odkądże to dywany jego zamieniły się w niewiasty? Patrz jak smukłe huryski dwie jadą obok niego!“

„W istocie, można by przysiąc, że to Akim“ — odparł zagadniony; — „ależ przecie niebyło go przy karawanie, gdyśmy przejeżdżali, i tych niewiast niewidzieliśmy także.“

„Plecież jak Kazwińczyk (głupiec). Czyż niemógł on ubocznie mi drogami jechać poprzód lub za karawaną? Cóż mówi przysłowie: Dwóch Rosyan za jednego Persa, a dwóch Persów za jednego Ormianina, to równy handel. Lecz Allah uczynił dość światła méj głowie, że widzę dokładnie i domyślam się wszystkiego. Teraz idźmy czemprędzej do Achmed-Kana, a gniew jego zamieni się w radość.“

Rozmawiający byli to dwaj giermkowie Achmed-Kana, który wracając z daremnój pogoni zmuszony był szukać tam także schronienia przed deszczem.

W pół godziny potem była już Zulejka i Fatyma w ręku swych prześladowców. Pomijam smutne sceny, jakie się odbyły przytem. — O jedynéj tylko muszę wspomnieć koniecznie, choć przykro mi bardzo, że o nią zamilezeć niemogę. Obie niewiasty, z którymi obchodzono się jak najłagodniej, doznały bolu serca tylko, lecz Mirza-Szaffy mędrzec z Gjaendzy, spiewak miłości, wina i róż, musiał oprócz niezgojonej nigdy rany w sercu ponieść na rozkaz dzikiego Achmed-Kana haniebniejszy cios jeszcze.

Te same pięty, które go wzniosły do szczytu szczęścia — do pokoju Zulejki — nabiegły — bastonadą!

kraju żadnemu obcemu misjonarzowi Baptystów. Odprawianie zbiorów religijnych ze strony krajowców do sekty tej należącej, kara ma być dwumiesięcznym aresztem, sprawowanie zaś funkcji kapłańskich, jakoto udzielanie sakramentów, święcenia na kapłaństwo, błogosławienie ślubom małżeńskim, sześćmiesięcznym uwięzieniem. (Abl. W. Z.)

Schwerin, w sierpniu. „*Deutsche Volkshalle*“ donosi: Meklenburski właściciel dóbr pan Kettenburg przeszedł w początku tego roku z swoją rodziną na wyznanie katolickiego kościoła. Postarał się o katolickiego księdza, który u niego mieszkał, odprawiał w jego pomieszkaniu mszę świętą, trudnił się spowiedzią i szafunkiem świętych sakramentów. A że ten właściciel dóbr oddalony jest o 14 mil od katolickiego kościoła i mieszka na wsi, więc tu zachodzi istotnie potrzeba moralna. Zaledwie rząd Wielkiego księcia o tem się dowiedział, natychmiast wydał do pana Kettenburg reskrypt, którym nie tylko odprawienie wszelkiego nabożeństwa katolickiemu księdzu w jego prywatnym pomieszkaniu zabronił, lecz mu nawet rozkazał, aby tego księdza w przeciągu ośmiu dni całkiem ze swoich dóbr wydalil, gdyż rząd Wielkiego Księcia nie chce cierpieć w swych krajach katolickiego księdza oprócz w Schwerin i Ludwigslust. Zresztą wolno jest panu de Kettenburg w swoim prywatnym pomieszkaniu domowe katolickie nabożeństwo odprawiać. (A. B. W. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 24. sierpnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102³/₄ p. 4¹/₂% z r. 1850 104³/₄. 4¹/₂% z r. 1852 104³/₄. Obligacje długu państwa 94¹/₂. Akcje bank. 108¹/₂ l. Pol. list. zastaw. --; nowe 97; Pol. 500 l. 91; 300 l. 153 l. Frydrychsдоры 13¹/₂. Inne złoto za 5 tal. 10³/₄. Austr. banknoty 85³/₄.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. sierpnia. W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholere w Warszawie osób 226, wyzdrowiało 203, umarło 120; ogólna liczba chorych 977. (Gaz. Warsz.)

Grecya.

(Skutki zarazy na drobne rodzynki. — Mianowania.)

Ateny, 17. sierpnia. Ze wszystkich stron nadchodzą najmniejsza doniesienia o skutkach zarazy na drobne rodzynki. Miasto 62 milionów funtów, które zwykle zbierano, wynosić będzie zbiór tegoroczny zaledwie 13 milionów funtów. Na wyspach Jońskich liczą trzecią część straty. — Senator Sidorikis mianowany został królewskim komisarzem przy tutejszym św. Synodzie, p. Conduriotis szefem sekcji w ministerjum spraw zagranicznych. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

Lwów, 22. sierpnia. Na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu płacono w pierwszej połowie sierpnia w przecięciu za korzec pszenicy 6r.—6r.—6r.12k., żyta 4r.—4r.—4r.18k., jęczmienia 3r.18k.—3r.30k.—3r.12k., owsa 2r.27k.—3r.—2r., hreczki 0—4r. 24k.—4r., kukurudzy w Szczercu 6r.24k., kartofli 2r.4k.—0—2r. Za cetnar siana płacono 32¹/₅k.—40k.—0., wełny w Jaryczowie 70r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 9r.—5r.—8r.36k., miękkiego po 7r.—4r.40k.—7r. Funt mięsa wołowego kosztował 3¹/₅k.—3¹/₂k.—3¹/₂k. i garniec okowity 1r.30k.—1r.11k.—1r.48k.

KRONIKA.

Lwów. Dr. Zawadzki, profesor fizyki, podaje następujące objaśnienie o spadaniu ziarna z powietrza w dwóch wsiach obwodu Brzeżańskiego, a później w Rozdole, obwodzie Stryjskim. Głębiki te kształtu podługnego o jednym grubszym końcu, częścią zaś podobne kształtem do gruszki, lub wreszcie całkiem podługne, tworzą korzonki *Jaskieru trędowatego* (*Ficaria ranunculoides*). Roślina pomieniona kwitnie zaraz na początku wiosny, najczęściej dokoła drzew, w miejscach wilgotnych, w gajach, ogrodach, przy wrotach itp. Łodyga jej przy odziomku czerwona i nachylona, rośnie dalej pionowo; liście jej nieco soczyste, błyszczące, okrągławe i w kształcie serca, służą częstokroć za pokarm, szczególnie pokąd jeszcze młode. Głębiki mogą być także bez uszczerbku zdrowia spożywane, ale są mało pożywne. Kwiat sam ma 8—14 listeczków jasno-żółtych. W kielichu zkad odnikają listki, znajdują się drobne głębiki zarodne, które po zwiędnięciu rośliny w miesiącu czerwcu leżą na ziemi aż do przyszłej wiosny. Wydarza się czasem, że kiedy roślina już zeschnie, a deszcz nawalny splucze trochę tej ziemi, która pokrywała korzonki i głębiki zarodne, rozmiecie ziarna te wiatr z deszczem, i ztąd też urosła bajka o deszczu zbozowem i tak zwanej mannie. Dawniej używano roślinę tę za lekarstwo na szkorbut, i ztąd też otrzymała w języku niemieckim swe nazwisko (*Scharbockkraut*). Do bajki o

Kurs lwowski.

Dnia 27. sierpnia.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	30	5	34
Dukat cesarski	5	35	5	40
Półimperyal zł. rosyjski	9	42	9	45
Rubel sr. rosyjski	1	52 ¹ / ₂	1	53 ¹ / ₂
Talar pruski	1	43	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	85	—	85	20

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 27. sierpnia 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	85	—
Przedano „ „ 100 po	—	—
Dawano „ „ za 100	—	—
Żądano „ „ za 100	85	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 27. sierpnia.)

Amsterdam — l. 2. m. Augsburg 117¹/₈ l. nso. Frankfurt 116³/₈ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 174¹/₂ l. 2. m. Liwurna 116¹/₄ p. 2. m. Londyn 11.41. l. 3. m. Medyolan 117¹/₄. Marsylia 139¹/₄ l. Paryż 139¹/₄ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 97²/₁₀; lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 25. sierpnia o pół do 2giej po południu.) Ces. dukatów stęplowanych agio 24³/₄. Ces. dukatów obrączkowych agio 24¹/₄. Ros. Imperyały 9.38. Srebra agio 17³/₄ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. sierpnia.

PP. Szlachetowski Stanisław, c. k. radca finansowy, z Tarnopola. — Czermiński Ksawery, z Uherzec. — Gołaszewski Jakób, z Krzywego. — Konopacki Maciej, z Dobromila.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 27. sierpnia.

PP. Souvent, c. k. generał-major, do Tarnopola. — Fockelmann, c. ros. radca państwa, do Rosji. — Augustynowicz Seweryn, do Kniażego. — Smółski Józef, do Kobylnicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 27. sierpnia.

Pora	Barometr w mierze wiedz. sprówdwany do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 2 08	+ 13°	+ 16,5°	zachodni.	pogoda ☉
2 god. pop.	28 2 51	+ 16,5°	+ 9°	„	pochm. deszcz
10 god. wie.	28 2 73	+ 12°		cicho	pochm.

TEATR.

Dziś: trajedia niem.: „*Faust*.”

Jutro: dnia 29go sierpnia 1852 r. (na dochód JP. Jana Wiślickiego przedstawioną będzie po raz pierwszy komedia w 2 aktach z francuskiego pp. Scribe i Verner p. n. „*Julia Julianna*.” — Poczem nastąpi nowa krotoczwila w 1 akcie z francuskiego p. n. „*Zgorzenie*.”

mannie należy także nasienie *Przetacznika błuszczoliściowego* (*Veronica hederifolia*). Drobnutkie te kwiatki blado-liliowe kwitną częstokroć już z początkiem kwietnia. Łodyga ich i liście kosmate, szarozielone, listki zaś nieco pulchne. — Nasienie jasno-brunatne z kształtu podobne do miseczki lub małej pieczarki. Letnią porą po deszczu nawalnym widać ziarna te nieraz na polach i łąkach, a nieświadomi rzeczy uważają je za niezwyčajne zjawisko i spadłe z powietrza.

W Oświęcimie wyrządziła burza dnia 10. b. m. wielkie spustoszenia. Nasunęła się z zachodnio-południowej strony około trzeciej po południu z taką gwałtownością, że trudno się było ochronić przed ulewą i przed gradem. W doniesieniu dodają nietylko, że wylukła wszystkie okna od zachodu i południa, dachy pozносиła, ale wyrwała drzewa z korzeniem, a w polu zboża na pniu, szczególnie owsy, prosa, hreczki, leżące pod wiatrem wymięła, a siana i konieczynę powynosiła. Kościół Oświęcimski i plebania ucierpiały bardzo. W Łazach folwarku Oświęcimskim pozrywała dachy z budynków gospodarskich, a jeden dom przy folwarku zupełnie zniszczyła. — W Broszkowsiach wywróciła przy oborze nową stajnię na bydło, zabiła ośm krów, a jedenaście sztuk pokaleczyła.

Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 37.